

Moje przeżycia wojenne

187

54

Była niedziela 23 lipca 1944 r. Spadał deszcz, dzień był ponury jak zwykle bywa w dzień deszczowy. Z lasu wyjechało kilka niemieckich samochodów. Całe były uzbrojone, gałęziami zielonymi okryte po wiecach. Chłopi, gdy to zobaczyli zaczęli się kryć, gdzie który mógł. Nadjechali naprzeciw naszego domu i stanęli. Wiele jeszcze większy strach ogarnął. Wyszłam ze strachem na podwórko, a jeden zszedł z samochodu, pytając się o drogę do Łukowa. I pojechali. Bardzo mnie to zaciekawiło, gdyż do nas prawie całą wojnę nie przyjeżdżali. Było już południe i dowiedziałam się że przysłały wojska radzieckie do Radzyna, a Niemców już nie było. Na drugi dzień ujrzałam już wojska radzieckie. Witaliśmy ich zyerliwie, kwiatami i czym tylko mogli. Nieczerem uharował się straszny pożar, to cały Radzyna był w ogniu. Patrzyłam na to z bólem w sercu.

Janek Sabiua klasa VII